

**Jedna religia, dwie poetyki. Jana Kubisza
przygoda translatorska**

Łucja Dawid

Łucja Dawid

Jedna religia, dwie poetyki. Jana Kubisza przygoda translatorska

Tłumacz zdobywa sobie najwyższą godność
wtedy, gdy jest świadom swojej misji szlachetnego
pośrednika w wymianie dóbr, którymi wieki
i narody nawzajem się obdzielają...

Jan Parandowski¹

Zakreślone tytułem pole rozważań wypada poprzedzić kilkoma ogólnymi uwagami odnoszącymi się do istoty aktywności translatorskiej, budzącej niemal od zawsze liczne kontrowersje w kręgu tłumaczy teoretyków i praktyków. Od dawna jednak większość z nich jest zgodna co do tego, że przekład literacki, zwłaszcza poetycki, to niezwykle złożona operacja intelektualna nierozłącznie związana z egzegezą, rozumianą jako „najwnikliwsza z możliwych interpretacji tekstu”², i transpozycją oryginału na inny język etniczny, wprzęgnięta w służbę komunikacji międzykulturowej³, w „pośredniczenie między narodami, epokami i przestrzeniami”⁴.

¹ Podaję za: K. Dedecius, *Polacy i Niemcy. Posłannictwo książek*, Kraków 1973, s. 5.

² S. Barańczak, *Ocalone w tłumaczeniu. Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów*, Poznań 1992, s. 136.

³ Por. J. Ziomek, *Przekład — rozumienie — interpretacja*, w: *Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji*, red. J. Sławiński, J. Świąch, Wrocław 1979, s. 43 i nast.; „Pamiętnik Literacki” R. 72: 1981, z. 1 (poświęcony częściowo problematyce przekładu); *Wielojęzyczność literatury i problemy przekładu artystycznego*, red. E. Balcerzan, Wrocław 1984; *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, red. E. Balcerzan, S. Wysłouch, Warszawa 1985; *Przekład artystyczny*, t. I: *Problemy teorii i krytyki*, red. P. Fast, Katowice 1991; M. Krzysztofiak, *Przekład literacki we współczesnej translatoryce*, Poznań 1996; K. Hejnowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa 2004.

⁴ Cyt. za: A. Legeżyńska, *Tłumacz czyli „drugi autor”*, w: *Miejsca wspólne...*, op. cit., s. 160.

Tłumacz jako „szczególny”, wysoce profesjonalny czytelnik oryginału próbuje — najogólniej mówiąc — docierać do modelu świata w nim zawartego, dociekać jego sensów wyrażonych *explicite* i *implicit*, poprzez analizę „wewnątrztekstowych sytuacji komunikacyjnych oraz form organizacji języka poetyckiego”⁵ i przenieść je koherentnie w materię języka docelowego, uruchamiając dodatkowe konteksty: biograficzne, historyczne, socjologiczne i tym podobne⁶. Innymi słowy, tłumacz, ujmując przekładany tekst jako organiczną całość, interpretuje zarówno jego treść, jak i jego język poetycki, zastosowane w nim elementy, reguły i konwencje⁷. Tłumaczenie jest więc swoistym świadectwem intensywniejszej niż zwykle lektury tłumacza⁸, wymiernym dowodem jego sprawności językowych, umiejętności hermeneutycznych i kompetencji komunikacyjnych, w których wyniku powstaje nowy artefakt — jedna z wielu możliwych wersji tekstu oryginalnego. Na jej ostateczny kształt — abstrahując od interpretacyjnych sukcesów i porażek — wpływa nie tylko wiedza ogólna i specjalistyczna translatora, jego kompetencje w zakresie języka wyjściowego i docelowego (bilingwizm), rozległość i charakter subiektywnych doświadczeń, preferencji i zainteresowań, lecz również uwarunkowania pozaliterackie i społeczne, jak koniunktura polityczna i ideologiczna. Trudno zatem oczekiwać, by możliwe były dwie identyczne interpretacje tego samego tekstu, dwie identyczne translacje, by przekład zastąpił oryginał; oczekiwać można zaledwie względnie podobnych wariantów czy serii translacji.

Każde poetyckie zadanie translatorskie piętrzy przed tłumaczem rozliczne trudności, dotyczące przede wszystkim doboru, wyboru i kombinacji elementów i struktur własnego języka (natywnego), będących w miarę możliwości substytutami i ekwiwalentami języka oryginału⁹, przystającymi do niego jak najlepiej, „ocalającymi” jego jedynokrotność i wartość. Wymaga ono zatem wielu ustępstw i kompromisów, rodzi liczne rozterki:

Przenieść utwór poetycki z jednej sfery językowej do drugiej — pisał Zbigniew Bienkowski — to nie tylko przenieść jego wartości poznawcze, wartości sensu, ale także oddać jego urodę, jego temperaturę uczuciową, jego jednorazową formę w odmiennym materiale¹⁰.

⁵ S. Barańczak, op. cit., s. 95.

⁶ Zob. A. Legeżyńska, op. cit., s. 162.

⁷ Zob. T. Michałowska, *Poetyka i poezja (Problemy interpretacji poezji staropolskiej)*, w: *Zagadnienia...*, op. cit., s. 103 i nast.

⁸ Por. E. Szary-Matywiecka, *O czytaniu i przekładzie*, w: *Wielojęzyczność literatury...* op. cit., s. 10. Mówi się niekiedy, że takie czytanie stanowi odwrócenie procesu pisania (Zob. E. Balcerzan, *Przekład jako cytat*, w: *Miejsca wspólne...* op. cit., s. 148).

⁹ Por. Z. Klemensiewicz, *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*, w: *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*, red. S. Pollak, Warszawa 1975.

¹⁰ Cyt. za: K. Dedecius, op. cit., s. 10–11.

Mówi się często, że tłumaczenie poezji jest współtworzeniem, że „przekładać poetę może tylko i wyłącznie poeta”¹¹, że tylko indywidualność twórcza, a nie odtwórcza, może podjąć się przekładu, chociaż nie istnieje żadna potwierdzona empirycznie zależność między sztuką poetycką a translatorską¹².

Zmagania, swoiste „zapasy” tłumacza z oporem materii językowej, przywodzące na myśl trudności występujące w grach językowych, zagadkach, łamigłówkach, można postrzegać właśnie jako tytułową przygodę intelektualną, uwikłaną w zespół pytań „zadawanych” tekstem, przygodę z elementami ryzyka ...błędu (?)¹³, o czym dowodnie przekonuje Stanisława Barańczaka *Mały, lecz maksymalistyczny manifest translatorski*...¹⁴.

W kontekście powyższych uwag zdumiewać może osobliwa i ryzykowna decyzja nauczyciela ludowego pracującego w małej wiejskiej szkole, terminującego jeszcze podówczas w sztuce poetyckiej, poznającego dopiero jej arkana, o podjęciu próby przekładu tekstów niemieckiego autora dotąd nietłumaczonego na język polski; próby wejścia na teren obcej poezji bez praktyki translatorskiej i ze znajomością języka wyniesioną z ewangelickiego gimnazjum w Cieszynie. Warto tu od razu dopowiedzieć — antycypując dalsze rozważania — iż z owej próby wywiązał się on w sposób nader zadowolający.

Mowa tu o Janie Kubiszu (1848–1929), najwybitniejszym pisarzu Ziemi Cieszyńskiej w okresie odrodzenia narodowego¹⁵. Należał do nielicznego w drugiej połowie XIX stulecia grona nauczycieli polskich, którzy, pracując jeszcze u boku pionierów (P. Stalmach, A. Cienciała, A. Kotula, J. Śliwka) idei narodowej w Cieszyńskiem¹⁶, kontynuowali ich dzieło, angażując się w sprawę pogłębiania poczucia łączności peryferyjnej dzielnicy śląskiej z Macierzą, z językiem i kulturą polską. Oddał swój talent na usługi narodowe: swoimi tekstami, a ściślej: ideami w nich wyrażonymi *expressis verbis*, usiłował dotrzeć do różnych kręgów społecznych, w większości obojętnych jeszcze na sprawy narodowe, i pozyskać je dla polskości.

Ponadto był on pierwszym z cieszyńskich poetów świadomym wagi „poezjowania” jako jednej z form działalności społeczno–narodowej, jako swego rodzaju odmiany czynu patriotycznego. Na romantyczne pojmowanie poezji nałożył się jego pozytywistyczny sposób myślenia. Poezjotwórstwo miało dla niego wtedy sens, kiedy za jego pośrednictwem mógł choć w niewielkim stopniu wpływać na poglądy i postawy społeczne. Dbał więc o więź z odbiorcami, o to, by materia poetycka jego tekstów była im bliska, odpowiadała ich kulturze literackiej i uznawanym wartościom.

¹¹ *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–1974. Antologia*, opr. E. Balcerzan, Poznań 1977, s. 104.

¹² Zob. A. Legeżyńska, op. cit., s. 176.

¹³ Por. J. Garewicz, *O konsekwencjach przekładu pewnej metafory: pan i niewolnik*, w: *Wielojęzyczność literatury...*, op. cit., s. 129.

¹⁴ Zob. S. Barańczak, op. cit., s. 13 i nast.

¹⁵ Zob. J. Kolbuszewski, *Polacy na Zaolziu*, „Annales Silesiae” t. 21, red. J. Kolbuszewski, Wrocław 1991, s. 23.

¹⁶ Zob. E. Buława, *Pierwsi szermierze ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1997.

Jego utwory, począwszy od debiutu (1869) w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, znajdowały zawsze chętnych czytelników, przyjmowane były nierzadko wręcz entuzjastycznie. Towarzyszyły miejscowej społeczności polskiej we wszystkich ważniejszych ówczesnie uroczystościach narodowych, religijnych i osobistych w formie poetyckiego apelu, pieśni, panegiriku, modlitwy, ody, przestrogi czy toastu, znajdując swój rezonans w życiu kulturalnym regionu, a ich autor rychło stał się tu osobą powszechnie znaną i szanowaną.

Los jednak obszedł się dość surowo z jego spuścizną: niezwykle popularny za życia, po śmierci krótko otaczany czułą pamięcią, dzisiaj jest już niemal zapomniany, a jego utwory wypadły z obiegu czytelniczego. W świadomości literackiej współczesnego odbiorcy śląskocieszyńskiego funkcjonuje przede wszystkim jako autor hymnu regionalnego *Nad Olzą*¹⁷, pieśni religijnej *Ojcowski dom* i *Pamiętnika starego nauczyciela*¹⁸; nie jest kojarzony z twórczością translatorską. Ten komponent, skądinąd bardzo ciekawy, jego piarstwa jest niemal nieznamy. Poza Ludwikiem Brożkiem, który pracy tłumaczeniowej Kubisza poświęcił kilkustronicowe opracowanie zamieszczone w 1967 roku na łamach „Strażnicy Ewangelicznej”¹⁹, żaden z badaczy czy biografów poety nie zainteresował się bliżej owymi przekładami, z przyczyn nie do końca zrozumiałych, skazując je tym samym na zapomnienie. Zaważyły tu zapewne względy natury politycznej i ideologicznej; nie bez znaczenia było też zaniechanie projektu zebrania i wydania ich w odrębnym tomie.

Przekłady te, mimo iż miejscami noszą cechy pracy amatorskiej i są nierówne pod względem artystycznym, w pełni zasługują na wydobyć z mroków niepamięci. Rzucają bowiem nowe światło na osobowość, horyzonty intelektualne i światopogląd nauczyciela z Gnojnika, ujawniają jego predyspozycje w kierunku translacji oraz dopełniają dotychczasową wiedzę o całokształcie jego dorobku twórczego, który — jak się wydaje — nie został jeszcze w pełni „objaśniony” i czeka na nowe odczytanie.

Publikowane głównie w dwutygodniku „Przyjaciel Ludu” (1885–1909) i kalendarzach ewangelickich z lat 1885–1926, dzisiaj mocno zdekompletowanych i trudno dostępnych, stanowią one — w świetle mojego rozpoznania — pierwszą i jak dotąd jedyną próbę przyswojenia polskiemu czytelnikowi liryki religijnej Karla von Geroka (1815–1890)²⁰.

Ten ewangelicki duszpasterz, profesor teologii, poeta i wydawca, urodzony w Vaihingen nad rzeką Enz (Szwabia) w rodzinie pastora, wykształcony w Tybindze, pełniący od roku 1837 kolejno różne funkcje w strukturze kościelnej (od wikariusza do wyższego radcy konsystorza w randze prałata), był ówczesnie wysoko cenionym „człowiekiem ambony”, znakomitym oratorem podziwianym za precyzję formułowania myśli i dbałość o artyzm

¹⁷ Utwór znany jest bardziej (od incipitu) jako *Phyniesz, Olzo, po dolinie*.

¹⁸ Zob. A. Smolka, *Zapomniany pamiętnik Jana Kubisza*. „Annales Silesiac” t. 21, op. cit., s. 65 i nast.

¹⁹ Zob. Jan Kurzelowski [L. Brożek], *Karol Gerok i Jan Kubisz (IV stulecie Liści palmowych Geroka)*, „Strażnica Ewangeliczna” 1957 nr 8–9.

²⁰ Zob. *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, www.boutz.de/bblz/; *Dr. Karol Gerok*, „Kalendarz Ewangelicki”, Cieszyn 1891, s. 75–77; W. Schulz, *Reichssänger. Schlüssel zum deutschen Reichsliederbuch*, Gotha 1930, s. 49–50; *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, t. 5, Kraków–Poznań 1994, s. 220.

słowa, którego „natchnionej mocy” ulegały zarówno „głowy koronowane, jak i serca wiejskiego i miejskiego ludu”²¹. Jego porywające kazania, gromadzące w kościołach Stuttgartu liczne rzesze słuchaczy, nie tylko luteran, przyniosły mu zasłużoną sławę i szacunku, w tym stanowisko nadwornego kaznodziei dworu wirtenberskiego, a opublikowane w kilku zbiorach, między innymi w *Evangeliumpredigten* (1856), *Epistelpredikten* (1858), *Pilgerbrot* (1866), *Brosamen* (1887), cieszyły się dużą poczytnością, podobnie jak *Schwäbische Jugend*, wspomnienia z młodości wydane w 1874 roku.

Jednak największy rozgłos przyniosły mu utwory zebrane w tomie *Palmblätter* (1857), wznawianym kilkakrotnie w wielotysięcznych nakładach jeszcze za życia autora i do dziś nadal wydawanym²². Sukcesu *Liści...* nie powtórzyły inne tomy Gerokowych wierszy: *Pfingstrosen* (1864), *Blumen und Sterne* (1869), *Deutsche Oesteru* (1871), *Von Bethlehem bis Golgatha* (1881) i *Unter dem Abendstern* (1886). Zasłużył się również jako wydawca pieśni religijnych Marcina Lutera i Paula Gerhardta (1607–1676)²³ oraz wyboru prac teologa wszechnicy wittenberskiej Matthiasa Claudiusa (1740–1815).

Obecnie uważa się go za najbardziej poczytnego niemieckiego poetę religijnego drugiej połowy XIX stulecia i najlepszego kaznodzieję swoich czasów; w Polsce nie jest szerzej znany.

Tłumacze z reguły odsłaniają powody zainteresowania danym autorem bądź utworami²⁴, „tłumacząc się” niejako ze swoich wyborów. Ujawniają tajniki warsztatu przekładowego, dzielą się własnymi doświadczeniami, nie ukrywając rozterek towarzyszących procesowi translacji. W przypadku Kubisza nie zachowały się żadne bliższe informacje na temat okoliczności i procesu powstawania przekładów z Geroka. To nie dziwi, bowiem niezwykle rzadko i niechętnie komentował on, powodowany zapewne skromnością, własne piarstwo; skrupulatnie też niszczył wszystkie rękopisy. Warto wszakże zadać pytanie o przyczyny, jakie legły u podstaw decyzji o translacji, o podjęciu tego żmudnego zadania.

Na podstawie kilku lakonicznych napomknień rozsianych w różnych materiałach można domniemywać, iż przekłady te wyrosły z określonych potrzeb społecznych, z pobudek zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Z dużą dozą pewności można założyć, iż bezpośrednim powodem ich powstania były kłopoty wydawnicze „Przyjaciela Ludu”²⁵, dwutygodnika o charakterze wyznaniowo–narodowym, założonego w 1885 roku przez księdza Franciszka Michejdy (1848–1921) z Nawsia²⁶. Pismo to, pełniąc ważną funkcję w kształ-

²¹ Zob. *Dr Karol Gerok*, „Kalendarz Ewangelicki”, op. cit., s. 75.

²² W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim osobom, które ułatwiły mi dotarcie do informacji o K. Geroku i do jego publikacji. Imiennie dziękuję mgr Magdalenie Engelmann i ks. Ryszardowi Janikowi.

²³ Zob. *Paul Gerhardt*, „Przyjaciel Ludu” 1907 nr 5, s. 34–36.

²⁴ Por. J. Świąch, *Przekłady i autokomentarze*, w: *Wielojęzyczność literatury...*, op. cit.

²⁵ Zob. T. Konik, *Czasopisma ks. Franciszka Michejdy*, w: *O większą sprawę. Ks. Franciszek Michejda (1848–1921)*, red. E. Maszewska, B. Michejda–Pimno, J. Michejda, Katowice 2000, s. 97.

²⁶ Zob. [O. Michejda], *Ks. Franciszek Michejda*, Cieszyn 1921: *O większą sprawę*, op. cit.; literacki obrazek *Wilja w Nawsiu* pióra Zofii Kossak, utrwalający postać i działalność ks. F. Michejdy, zamieszczono w jej

towaniu kultury religijnej miejscowej społeczności luterejskiej, zaspokajając jej potrzeby duchowe, sprzyjało także umacnianiu polskiego oblicza regionu i nawiązywaniu więzi z ewangelikami–Polakami z innych dzielnic kraju.

Teksty poetyckie pojawiały się niemal w każdym z jego numerów, zazwyczaj na stronie tytułowej, niejako w miejsce artykułu wstępnego²⁷. Dlatego stawiano im wysokie wymagania ideowe i artystyczne, którym nie mogli niestety sprostać wszyscy miejscowi rymopisowicze, często twórcy tak zwanej poezji „katarynkowej”. W pamiętniku ks. Jan Pindór odnotował:

Ewangelicka literatura polska była wtenczas szczupłą (...) potrzebę dobrej literatury ludowej, napisanej w ewangelickim duchu odczuwano wszędzie — ale jej nie było²⁸.

Tytułem dygresji warto zauważyć, że kościół protestancki od swego zarania przywiązywał szczególną wagę do pieśni religijnej i literatury pięknej pociągających serca ku Bogu, służących pogłębianiu życia religijnego. Wiara ewangelicka w dużej mierze oparta jest na samodzielnej religijności, indywidualnych praktykach, nabożeństwach domowych i czytaniu Pisma Świętego w myśl zasady reformacyjnej — *sola Scriptura* (jedynie Pismo).

Nie mogąc „własnym piórem” wywiązać się z licznych ówczesnie zamówień, w tym Michejdowego periodyku, sięgnął Kubisz, zapewne z inspiracji wydawcy a zarazem serdecznego przyjaciela, po religijno–filozoficzne teksty niemieckiego poety rozmyślającego — z racji powołania i zawodu — o Bogu, naturze i człowieku, wykorzystującego strofy poetyckie dla szerzenia Dobrej Nowiny.

Utwory Geroka stanowią znakomity przykład liryki refleksyjnej, opisowo–kontemplacyjnej, głęboko przesyconej zapożyczeniami biblijnymi, noszącej w sobie jakiś nikły „odblask tej jedynej Księgi”²⁹; poezji z akcentami antropocentrycznymi dotyczącymi pewnych uniwersalnych aspektów ludzkiego „bycia w świecie”. Prezentują chrześcijańską wykładnię niezmiennie doskonałego Boga–stworzyciela, budowniczego świata, i chrześcijańską koncepcję losu człowieka, który zdolny jest zarówno do czynów wielkich, porywających, jak i do głębokiego upadku. Włączony w Boży plan zbawienia człowiek, ten „kulawy pielgrzym” kulejący w drodze za Chrystusem, stale doświadcza w swej życiowej wędrówce Bożej obecności, miłości i dobroci³⁰:

²⁷ Obok tekstów oryginalnych J. Kubisza i przekładów z Geroka publikowano tu utwory A. Asnyka, W. Belzy, J. Kochanowskiego, W. Pola, K. Przerwy–Tetmajera. Popularyzowano również twórczość autorów ewangelickich z różnych regionów, np. z Galicji — Michała Kapuścińskiego, z Mazur — Tobiasza Stullicha.

²⁸ J. Pindór, *Pamiętnik*, cz. 1, Czeski Cieszyn 1932, s. 60.

²⁹ A. Merdas, *Diamant Norwida*, w: *Inspiracje religijne w literaturze*, red. A. Merdas, Warszawa 1983, s. 140.

³⁰ Zob. B. Giertz, *Wierzyć po ewangelicku*, Bielsko–Biala 1994; M. Uglorz, *Od samoświadomości do świadectwa wiary. Wprowadzenie do dogmatyki ewangelickiej*, Warszawa 1995; *Doświadczam i wierzę*, red. S. C. Napiórkowski, K. Kowalik, Lublin 1999.

Mojego Boga oblicze,
 Niezmienna, wieczna miłości,
 Co czuwasz okiem niezmiennym
 Nad zmienną dolą ludzkości!

*Meines Gottes Angesicht
 Eu'ge Liebe, du
 O wie winkt mit sanftem Licht
 Mir dein Auge zu!*³¹

Teologia luterńska szczególnie podkreśla nieustającą miłość Boga, jego bezwarunkową dobroć i „zdumiewającą łaskę”, niezależną od „jakości” obdarzanego nią człowieka. Zaprzecza tym samym ludzkiej chępliwości, że dobrymi uczynkami można zaskarbić sobie Boską akceptację. To Bóg wybrał człowieka, a nie odwrotnie, stąd chrześcijańskim życiem ma on odpowiadać na Boską łaskawość³².

Wiersze Geroka, na wskroś chrystocentryczne, z wyraźnym luterskim *solus Christus*, pełne dostojności i chrześcijańskiej nadziei, mówiące o zwycięstwie dobra w życiu jednostki i ogółu, przyciągają uwagę czytelnika obrazowością, nastrojowością i urodą słowa poetyckiego. Pozornie proste w warstwie powierzchniowej, odkrywają swoją głębię jedynie tym, którzy — mówiąc słowami Wisławy Szymborskiej — „lubią się zamyślać” nad porządkiem świata i naturą rzeczy, poddawać namysłowi swój stosunek do Boga, swoją religijność.

Liryki niemieckiego teologa były niewątpliwie bliskie Kubiszowi, na co wskazuje już sam fakt zainteresowania się nimi, będący wyrazem wartościowania. Według Anny Legeżyńskiej tłumacz zachowuje się podobnie jak czytelnik, „wartościuje, wybiera to, co mu się podoba”³³; kieruje się więc osobistymi preferencjami przy wyborze epoki, autora, dzieła, tematu, idei i formy. W wierszach tych poeta z Gnojnika zapewne odnajdywał właściwą jemu samemu głęboką religijność, którą łączył ściśle z uczuciami patriotycznymi. Religijność bynajmniej nieostentacyjną, a raczej polegającą na osobistym przeżyciu, refleksji i kontemplacji. Od patetycznych gestów i słów — jak wiemy z *Pamiętnika* — bardziej wolał „pacierz zmówiony uroczystym milczeniem”. Wiarę Kubisz pojmował jako zdecydowane TAK wypowiedziane Bogu przez człowieka, jako zaufanie jego mocy i godności, jako postawę angażującą siły i wolę osoby ludzkiej. Wiara musi owocować uczynkami, manifestować się czynem, wyrażać się w ustawicznym działaniu dla dobra wspólnego; nie jest ona wielkością stałą, niezmienną, przeciwnie — powinna ciągle ulegać przeobrażeniom, nieustannie wzrastać³⁴:

³¹ K. Gerok, *Jesienno słońce spogląda* (*Herbstlich blickt die Sonne her*). „Przyjaciel Ludu” 1887 nr 21, s. 162.

³² Por. R. Preston, *Etyka chrześcijańska*, w: *Przewodnik po etyce*, red. P. Singer, Warszawa 2002, s. 132.

³³ A. Legeżyńska, op. cit., s. 162.

³⁴ Zob. M. Uglorz, op. cit., s. 45.

Pomnij, co Chrystus nakazał tobie:
Ratuj bliźniego w biedzie, chorobie,
Zaspokój nędznych głód i pragnienie,
A z nagim zasię dziel twe odzienie.

*Denke, was dein Herr gebot:
Brich dem Hungri-gen dein Brot,
Teile mit Barmherz'ger Hand
Dem Entblößten dein Gewand*³⁵.

Na własną współczesność spoglądał często przez pryzmat ksiąg świętych, nabierała ona wówczas nowych znaczeń, niejako Boskiego planu wobec narodu polskiego, pozwalała z optymizmem spojrzeć na niejasną terażniejszość³⁶.

Praca translatorska dała Kubiszowi niewątpliwie sposobność do kolejnego zgłębienia nauk Biblii i wyciągnięcia wniosków z owej lektury, a może nawet do autentycznego przeżycia religijnego umacniającego wiarę. W przekładach bowiem wyczuwa się osobisty ton tłumacza, dającego tu wyraz własnym uczuciom — mowie serca; dlatego czytać je można jako osobiste wyznanie wiary.

Nie ma powodu wątpić, że pracę translatorską wprzęgnął on również w służbę narodową, próbując podważyć rozpowszechnione w regionie przekonanie o rzekomej wyższości języka niemieckiego nad polskim oraz występując przeciwko demonizacji wyższości kultury niemieckiej. Konfrontując dwa języki etniczne grup opozycyjnych, rywalizujących ze sobą, unaoczniał swoimi przekładami niejako równorzędność obu języków, ich podobne zaawansowanie w rozwoju. Tak więc „się pokazało — by posłużyć się cytatem z Piotra Kochanowskiego — że nasz język nie jest nad inny uboższy”.

Wypada w tym miejscu dopowiedzieć, że przekłady z Geroka powstawały w szczególnych okolicznościach, zmuszających ewangelików śląskocieszyńskich do określenia własnego stanowiska wobec kwestii narodowościowej³⁷. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia w dotąd raczej zwartej społeczności konfesyjnej doszło do rozłamu na dwa obozy o odmiennej orientacji narodowo-politycznej: niemiecki i polski. Niemiecki odłam ewangelików, z inspiracji seniora śląskiego ks. dr. Teodora Haasego, później superintendenta śląsko-morawskiego, próbował odciągnąć resztę współwyznawców od spraw narodowych polskich, czemu stanowczo przeciwstawiał się wspomniany już ks. Franciszek Michejda i skupiony wokół jego rodziny spory krąg ewangelików głoszących historyczne związki mieszkańców regionu z narodem polskim³⁸. Na

³⁵ K. Gerok, *Na Marcina (Auf Martini)*, „Przyjaciel Ludu” 1887 nr 22, s. 169.

³⁶ Por. J. Ossowski, *Romantyczna lektura Biblii, w: Inspiracje religijne...*, op. cit., s. 124.

³⁷ Zob. M. Pater, *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku*, cz. 1, Wrocław-Warszawa [1992]; cz. 2, Wrocław [1993].

³⁸ Zob. G. Kubica-Heller, *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim. Studium historyczno-socjologiczne*, Bielsko-Biała 1996, s. 42 i nast.

lamach wydawanych przez siebie pism („Rolnik Śląski”, „Przegląd Polityczny”) pastor z Nawsia polemizował ze stanowiskiem proniemieckim, występując przeciwko mieszanii żywiołu religijnego z narodowościowym, a ściślej: przeciw identyfikowaniu w sposób uproszczony luteranizmu z żywiołem germańskim, a katolicyzmu z polskością³⁹. Podział taki zupełnie nie przystawał do realiów cieszyńskich, gdzie wiara ewangelicka nie była wyłącznie znamieniem niemieckości, a życie codzienne nie oddzielało ewangelików od Polaków katolików. Toteż bolesne dla cieszyńskich ewangelików polskich było lekceważące wrzucanie ich do „poniemieckiego worka” jako coś obcego polskiej kulturze⁴⁰.

Antagonizmy narodowościowe, nieuzasadnione przywileje pogłębiały rozdzwięk wśród zborowników, co w konsekwencji prowadziło do wyraźnego osłabienia ich aktywności na rzecz kościoła i wspólnoty wyznaniowej. W „Przyjacielu Ludu” Michejda z niepokojem zauważał: „Stygnie serce w gorliwości i poczuciu kościelnym i religijnym”⁴¹. Periodyk ten, założony z myślą o konsolidacji polskiego obozu narodowego, z powodzeniem pełnił swoją funkcję mediacyjną, łagodził zadrażnienia polsko–niemieckie, wskazywał na konieczność odpolitycznienia religii, zachęcał do praktykowania wartości chrześcijańskich w życiu społecznym, narodowym, zawodowym i osobistym, co implikowały również przesłania moralne publikowanych tu tekstów Geroka. Włączone w program dydaktyczny pisma, niewątpliwie przyczyniały się do pogłębiania samoświadomości luteran Śląska Cieszyńskiego.

Praca translatorska była dla Kubisza, poszukującego ciągle jeszcze „własnego słowa”, także pewnego rodzaju ćwiczeniem sprawnościowym w materii języka ojczystego, okazją do zgłębiania jego możliwości, sił i granic⁴². Przekład jawił się wtedy jako „ogłądanie własnej mowy w świetle cudzej i cudzej w świetle własnej”⁴³. „Przez wgłębianie się w ducha języka obcego — dowodzi Karl Dedecius — odkrywamy dopiero piękno i możliwości własnego”⁴⁴. Nad tłumaczeniami nauczyciel z Gnojnika pracował z pasją gorliwego terminatora podpatrującego warsztat uznanego poety. Dlatego mogą one stanowić konkretny dowód jego pracowitości oraz poczucia obowiązku społecznego i pedagogicznego.

Z liryków niemieckiego teologa Kubisz przełożył 53 teksty⁴⁵, z których prawie połowę (27) zaczerpnął z tomu *Palmbblätter*, zawierającego obok wiersza tytułowego 128 utworów

³⁹ Por. K. Biliński, *Dziewiętnastowieczne śląskie herezje w ich dziejowym rozwoju*. „Annales Silesiac” t. 22, Wrocław 1992, s. 53; M. Pater, op. cit., s. 154.

⁴⁰ Zob. J. Szturc, *Wkład ewangelików do kultury polskiej*, w: *IX Forum Ewangelickie (Płock 5–6 IX 2003)*, red. J. Puczek, P. Puczek, Bielsko–Biała 2004, s. 38.

⁴¹ „Przyjaciel Ludu” 1885 nr 1, s. 3.

⁴² Zob. J. Święch, op. cit., s. 61.

⁴³ Por. J. Ziomek, op. cit., s. 57.

⁴⁴ K. Dedecius, *Wieland, Horacy i my*, w: *Kultura–literatura–folklor. Prace ofiarowane Prof. Czesławowi Hernasowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestelecie pracy naukowej*, red. M. Graszewicz, J. Kolbuszewski, Warszawa 1988, s. 6.

⁴⁵ Liczba ta obejmuje przekłady publikowane na lamach „Przyjaciela Ludu” i kalendarzy ewangelickich. Niewykluczone, że jakies inne, mało znane wydawnictwa religijne mogły także zamieścić Kubiszowe tłumaczenia z Geroka.

religijnych układających się w cztery cykle tematyczne, zatytułowane kolejno: *Heilige Worte*, *Heilige Zeiten*, *Heilige Berge*, *Heilige Wasser*. Dotyczą one wybranych z obu Testamentów wydarzeń, miejsc, scen i postaci stanowiących czytelne dla ogółu chrześcijan znaki kultury, z wpisanymi w nich wartościami i postawami⁴⁶.

Do translacji Kubisz wybrał teksty adresowane głównie do dorosłego czytelnika, a zaledwie kilka przeznaczonych dla młodego odbiorcy. O kurtuazyjną zgodę na ich publikację wystąpił w imieniu Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej oraz tłumacza wzmiankowany już ks. Pindór, który odwiedził Geroka w Stuttgarcie; o jakimkolwiek honorarium bowiem nie mogło być mowy. Teolog z pełną aprobatą odniósł się do tej śląskoczeszyńskiej inicjatywy.

Przechodząc do oglądu — zaledwie pobieżnego — morfologii Kubiszowej translacji, należy zauważyć, iż nosi ona znamiona epoki, w której rozpowszechnione było przekonanie o konieczności maksymalnego zbliżenia przekładu do oryginału. Stąd tłumacz starał się — jeśli przyjąć warstwową koncepcję budowy dzieła literackiego inspirowaną teorią Romana Ingardena — oddać w polszczyźnie walory wszystkich warstw przekładanego tekstu oraz poetykę gatunku, w tym jego metrum; innymi słowy: stworzyć przekład odpowiadający estetyce i poetyce oryginału.

I gdziekolwiek tylko dom zbuduję sobie,
I gdzie dom ten stanie, na dole czy górze.
W stronę ku Syjonu okna w nim porobię,
Ku Jerozolimie okienka otworzę;
A choćby ma chatka stała w Babilonie,
I z niej będzie okno na ojczyste błonie!

*Wo ich mag mein Haus mir bauen,
In den Tälern, auf den Höhen:
Immer soll nach Salems Auen
Mir ein Fenster offen stehn;
Schließt mit seinen stolzen Gassen
Babel rings mein Hüttchen ein:
Unverbaut soll's doch mir lassen
Zion zu mein Fensterlein*⁴⁷.

Bliskość kultur i niewielki (dwie — trzy dekady) dystans czasowy między powstaniem tekstów oryginalnych a tłumaczeniami sprzyjały niewątpliwie ich przekładalności. Ze stosowanych dziś operacji–technik translatorskich Kubisz wykorzystywał najczęściej substy-

⁴⁶ Zob. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989.

⁴⁷ K. Gerok, *Okno Daniela (Daniels Fenster)*. „Przyjaciel Ludu” 1885 nr 12, s. 90.

tucję (wymiana niektórych elementów tekstu), inwersję (przestawienie, przeczutnia) i amplifikację (dodanie pewnych elementów, rozszerzenie tekstu)⁴⁸.

Rekonstruując model świata przedstawionego, tłumacz starał się w pierwszej kolejności „ocalić” jego dominantę semantyczną i oddać implikowany w nim sens. Poszukiwał zatem nie tylko ekwiwalentów semantycznych poszczególnych jednostek języka, lecz ich funkcjonalnych odpowiedników o podobnych konotacjach, mogących u odbiorcy wywołać podobne do tekstu oryginalnego skojarzenia i zbliżone reakcje. Można więc mówić tu o ekwiwalencji formalno–estetycznej Kubiszowego przekładu do oryginału:

Idzie słońce blade
 Po niebie zamglonym
 Smutna niwa marzy
 O szczęściu minionym.
 I ostatnia róża
 Zrzuca zwiędły listek,
 I cechę znużenia
 Przybiera świat wszystkim.
 Złociste niszczenie
 Sunie się przez gaje;
 I śmierć, przemijanie
 Słodkim mi się zdaje⁴⁹.

*Müder Glanz der Sonne!
 Blasses Himmelblau!
 Von verklungner Wonne
 Träumt still die Au.
 An der letzten Rose
 Löset lebenssatt
 Sich das letzte, löse,
 Bleiche Blumenblatt.
 Goldenes Entfärben
 Schleicht sich durch den Hain;
 Auch Vergehn und Sterben
 Deucht' mir süß zu sein.*

⁴⁸ Zob. M. Krzysztofiak, op. cit., s. 52 i nast.

⁴⁹ K. Gerok, *Jesiń (Herbstgefühl)*, „Przyjaciel Ludu” 1885 nr 20, s. 155.

Ekwiwalencja ta jest szczególnie widoczna w bogatym materiale onomastycznym i toponomastycznym, który — jak się wydaje — nie powodował większych problemów translacyjnych.

Świat przedstawiony w tłumaczonych tekstach Geroka mieści się w granicach wyznaczonych przez system wierzeń chrześcijańskich w duchu protestanckim. Zbudowany z sugestywnych obrazów poetyckich, nasyconych klimatem Biblii, służy naczelnej idei utworów. Odkrycie znaczeń poszczególnych obrazów pozwala dotrzeć do przesłań i pouczeń moralnych wierszy. Obok utworów zbudowanych z wielu obrazów poetyckich występują i takie, w których pojawia się jeden obraz, często bardziej nastrojowy niż wizualny:

A choć dzień jeden jeszcze cię przyciśnie
Nieszczęścia ręką, to kiedy noc minie,
Cudny poranek wielkanocny błysnie,
A z nim w twą duszę błogi pokój spłynie.

*Sei's noch ein Tag voll Sorgen,
Noch eine Nacht voll Ruh',
Dann glänzt ein Ostermorgen,
Dann heißt's: was weinst du?*⁵⁰

Centrum owego świata stanowi Jezus Chrystus, ale rzeczywistym bohaterem jest tu człowiek wierzący, wątpiący i poszukujący (by posłużyć się tytułem jednego z opracowań Krzysztofa Dybciaka⁵¹ *Obraz Jezusa, który z Marii Panny przyjął ludzkie ciało, staje przed oczyma luteranina zwłaszcza w święta Bożego Narodzenia, najbardziej rodzinne ze świąt, zaś w życiu kościoła ewangelickiego dominuje obraz Chrystusa ukrzyżowanego, symbolizującego fundamentalną prawdę chrześcijaństwa: życie przez śmierć*⁵¹).

Idzie we wspaniałym, królewskim odzieniu,
W pysniejszej niżeli sam Salomon szacie,
Idzie w wojsk niebieskich jasnym otoczeniu,
Idzie wielki, mocny w Bożym majestacie,
By przyjął, nagrodził cichych i pokornych,
By karał, odrzucił pysznych i opornych.

*Kommt im königlichen Kleide,
Himmilischfremd und göttlichgroß
Angetan mit weißer Seide,*

⁵⁰ Idem, *Ogród Józefa (Josephs Garten)*, „Przyjaciół Ludu” 1897 nr 8, s. 59; *Kalendarz ewangelicki* 1909 s. 51.

⁵¹ Zob. M. Uglorz, *Obraz Chrystusa w luteranizmie. w: Chrystus i jego kościół*, red. M. J. Uglorz, Bielsko-Biała 2000, s. 75 i nast.

*Herrlicher denn Salomos,
Mit des Vaters Legionen
Mit des Himmels hellem Heer,
Um zu strafen, um zu lohnen –
„Selt so kommt der Trummer her!”⁵²*

Ważąc niemal każde słowo swej translatorskiej twórczości, niejako w myśl przekonania, że „wiersz żyje i ginie w języku”⁵³, Jan Kubisz starał się „ocalić” jak najwięcej ze specyfiki języka poety–teologa. Zmierzał do zachowania walorów artystycznych oryginału, by przekłady, które wyszły spod jego pióra — swoista polskojęzyczna „wizytówka” liryki Geroka — dawały pewne przybliżone pojęcie o poezji religijnej niemieckiego pastora. Próbował więc zachować pewne niuanse stylistyczne: powtórzenia, paralelizmy składniowe, aliteracje, w tym instrumentację głoskowe podnoszące melodyczne walory utworów. Nie modyfikował też radykalnie ich kształtu — formy, zachowując kompozycję nadaną przez autora. Natomiast „polonizował” strukturę wierszową tekstów, wydłużając nieznacznie wersy poprzez wprowadzenie w miejsce toku daktylicznego trocheiczny bądź amfibrachiczny. Za sprawą akcentacji „uwyrażniał” siłę Gerokowych przesłań moralnych, a charakterystyczny dla wiersza niemieckiego rym męski zastępował żeńskim o różnych układach, najczęściej *ababccdd*; *ababccdd*; *ababccdd*.

Z przekładu — o czym już wzmiankowano — wylania się obraz samego tłumacza⁵⁴. Mamy tu przykład milej skromności tłumacza, który nie próbował przesłonić autora, rywalizować z nim, a jedynie rzetelnie wywiązać się z podjętego zadania przekładowego. Dać prace na miarę swego talentu; zdecydowana większość z nich — jak się wydaje — osiągnęła wyżyny jego możliwości twórczych. Tłumaczone teksty Kubisz podpisywał z reguły tylko inicjałami. Do niezbędnego minimum ograniczył również wypowiedzi metatekstowe, to jest do kilku lakonicznych przypisów objaśniających pewne elementy świata przedstawionego (np. ogrody Semiramidy, konstelacje Oriona i Liry). O kolejności ukazywania się w druku poszczególnych utworów decydowały wydarzenia roku kościelnego, stanowiły one niejako komentarz poetycki do kalendarza świąt kościelnych.

Trzeba także zauważyć, iż translacja Gerokowych liryków pobudzała Kubisza do „współtwórczości”. Pogłosy niemieckiego teologa wyraźnie są wyczuwalne w tekstach oryginalnych poety z Gnojnika, powstających równoległe z tłumaczeniami. Nierzadko też zapożyczał on u Geroka główną myśl i nadawał jej własny kształt poetycki, jak w przypadku wiersza okolicznościowego *Woda ze skały* zainspirowanego utworem *Wasser aus dem Felsen*, co było wówczas dość rozpowszechnioną praktyką⁵⁵. Zasadne więc wydaje się stwierdzenie

⁵² K. Gerok, *Patrzcie, a oto idzie marzyciel (Selt da kommt der Trummer her)*, „Przyjaciel Ludu” 1886 nr 6, s. 44.

⁵³ Cyt. za J. S. Sito, w: *Pisarze polscy o sztuce...*, op. cit., s. 393.

⁵⁴ Por. A. Legeżyńska, *Tłumacz i jego kompetencje autorskie*, w: *Autor, podmiot literacki, bohater*, red. A. Martuszczyńska, J. Sławiński, Wrocław 1983, s. 91.

⁵⁵ Zob. Z. Grosbart, *Przekład*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczyk, Wrocław 1997, s. 801 i nast.

nie, iż aktywność translatorska odegrała istotną rolę w rozwoju warsztatu pisarskiego Jana Kubisza, dając mu pewnego rodzaju biegłość.

Tłumaczone teksty można postrzegać również jako płaszczyznę duchowego spotkania, dialogu, a nawet jako niekonwencjonalny przypadek „przyjaźni literackiej” dwóch indywidualności twórczych o podobnym światopoglądzie, temperamencie, wyobraźni poetyckiej i stylu pisarskim; dwóch nauczycieli⁵⁶ — mentorów dystansujących się jednak od nachalnego pouczania.

Otwierając w drugiej połowie XIX stulecia piękną cieszyńską kartę w kontaktach z literaturą ojczyzny Goethego, Kubisz rozumiał jako człowiek pogranicza — w dzisiejszym szerokim pojęciu — że dla kształtowania własnej osobniczej i etnicznej tożsamości niezbędna jest postawa otwartości na to, co odmienne a odnawiające i wzbogacające. Tłumaczenie z języka obcego — idąc za myślą Karła Dedeciusa — oznacza przekraczanie lokalnych opłotków i zadomowienie się w obszarach znacznie rozleglejszych od regionu⁵⁷. Śląsk Cieszyński, wchodzący w skład wielonarodowościowej monarchii austriackiej, niemal od zawsze był terenem wzajemnych wpływów interetnicznych, kulturowych i cywilizacyjnych, terenem współzamieszkania i współżycia grup językowo, etnicznie, narodowo i wyznaniowo niejednorodnych, kształtował więc ludzi otwartych, ciekawych na innych, tolerancyjnych⁵⁸.

Współczesne przemiany cywilizacyjne wprawdzie przyczyniają się do znoszenia ustalonych granic między państwami i narodami, ale trzeba znieść przede wszystkim granice przebiegające w ludzkich sercach i umysłach — za czym optują autorytety moralne naszych czasów — granice ograniczoności, niezrozumienia i nietolerancji. Dopiero przekroczenie takich granic — parafrazując przywołanego wyżej Karla Dedeciusa — będzie właściwym, prawdziwym zdobyciem świata⁵⁹.

⁵⁶ Teolog, podobnie jak nauczyciel, spełnia funkcję pedagogiczną: poucza ludzi, jak należy wierzyć i żyć (zob. M. Uglorz, *Od samoświadomości...*, op. cit., s. 42).

⁵⁷ Zob. K. Dedecius, *Wieland, Horacy i my...*, op. cit., s. 7.

⁵⁸ Por. D. Simonides, *Bogactwo kultur na pograniczach*, w: *Folklor i pogranicza*, red. A. Staniszewski, B. Tarnowska, Olsztyn 1998, s. 19.

⁵⁹ Zob. K. Dedecius, *Wieland, Horacy i my...*, op. cit.